

Małgorzata Leśniak

WPROWADZENIE

Piotr Pogorzelski, korespondent Polskiego Radia w Kijowie, w swojej znakomitej książce-reportażu, pt. *Barszcz ukraiński*, w której opisuje historię, politykę i podejście Ukraińców do najważniejszych dla nich spraw, przytacza także wyniki badań socjologicznych realizowanych wśród mieszkańców naszego wschodniego sąsiada. I tak, w rankingach wartości istotnych dla Ukraińców, na pierwszych miejscach niezmiennie znajdują się: zdrowie, rodzina, dzieci i dobrobyt. Największe obawy budzą zaś niskie pensje i emerytury, wzrost cen, bezrobocie i przestępczość. Co trzeci mieszkaniec Ukrainy boi się głodu. Prawie połowa badanych uważa, że to jakie będzie ich życie w większym stopniu zależy od zewnętrznych czynników, niż od nich samych. Jedynie co dwunasty Ukrainiec bierze aktywny udział w życiu społecznym i politycznym, czyli jest członkiem jakiejś organizacji o takim właśnie charakterze. Świat, który otacza Ukraińców, w ich przekonaniu, jest zdecydowanie wrogi. Mafia i przestępcy odgrywają, według nich, najważniejszą rolę w społeczeństwie, na drugim miejscu plasują się biznesmeni, a na trzecim urzędnicy państwowi. Dalsze miejsca zajmują robotnicy i inni zwykli obywatele kraju. Respondenci są przekonani, że większość ludzi jest gotowa postępować nieuczciwie dla własnych korzyści, a w państwie nie jest przestrzegane prawo. Z tego powodu większość Ukraińców nie ma zaufania do władz, a ufa przede wszystkim swojej rodzinie. Prawie połowa z nich twierdzi, że warunkiem osiągnięcia sukcesu w życiu jest posiadanie wpływowych członków rodziny, na kolejnych miejscach znalazły się takie warunki, jak dobre zdrowie,

czasem zdolność do omijania prawa oraz inteligencja i inne zdolności (intelektualne, artystyczne, itp.). Również wyniki badań realizowanych wśród młodych Ukraińców nie odbiegają znacznie od wyników uzyskanych w badaniach ich rodziców. Uczniowie kończący ukraińskie szkoły są zdania, że przyszłość mogą im zapewnić przede wszystkim dobrze ustawieni rodzice, a tylko 12% uważa, że ta przyszłość zależy od nich samych¹.

Niestabilna sytuacja gospodarcza, drożyzna, niskie zarobki, a także ukraińska wojna domowa powodują, że wielu Ukraińców wybiera emigrację zarobkową. Według badań Państwowego Instytutu Statystyki i Demografii Narodowej Akademii Nauk Ukrainy tylko od stycznia 2010 roku do połowy 2012 roku za granicą w celach zarobkowych było 3,4% Ukraińców w wieku od 15 do 70 lat. Większość z nich pochodziła z zachodniej części Ukrainy. Wśród emigrujących są rodziny z dziećmi. Jeśli dzieci są w wieku szkolnym, podejmują, bądź kontynuują, co zrozumiałe, naukę w kraju osiedlenia rodziców. Jednak część młodych Ukraińców wyjeżdża sama, bez rodziny, uczyć się na tanich, w porównaniu z ukraińskimi, uczelniach Europy Wschodniej. Według Pogorzelskiego rokrocznie takich osób jest około 20 000, z czego połowa trafia do Polski. W opinii ukraińskich uczniów i ich rodziców, uczelnie na terytorium Unii Europejskiej mają wyższy poziom; możliwości wyjazdu na staż do innych krajów członkowskich Unii, a poza tym nauka w tych uczelniach jest często dużo tańsza. Dla przykładu: na kierunku turystyka rok studiów kosztuje w Kijowie dwa razy więcej niż w polskiej uczelni, w dodatku w krajach zachodniej Europy nie ma korupcji, a na Ukrainie do opłaty za naukę trzeba doliczyć jeszcze wartość łapówek².

Wspomniana w jednym z zamieszczonych w tomie artykułów, Bianka Siwińska, autorka raportu *Studenci zagraniczni w Polsce 2014* stwierdziła, że w związku ze stałym, dynamicznym przyrostem liczby Ukraińców, coraz częściej mówi się o zjawisku „ukrainizacji” polskich uczelni. Zauważyła, że na tym tle pojawiły się już w kilku ośrodkach akademickich incydenty o podłożu ksenofobicznym. Zarówno środowisko akademickie, jak i opinia publiczna, władze samorządowe oraz osoby odpowiedzialne za politykę publiczną państwa w obszarze szkolnictwa wyższego powinny ze szczególną uwagą śledzić te nastroje i proponować rozwiązania wspierające właściwą integrację studentów z Ukrainy w życie uczelni i społeczności lokalnej. O tym, że nie jest to łatwe zadanie przekonać mogą się wszyscy, którzy pracują na rzecz zbliżenia obu narodów, nie tylko w kontekście społeczności akademickiej.

Prezentowany tom i zawarte w nim artykuły w znacznej części są pokłosiem zrealizowanego w Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego projektu badawczego dotyczącego roli stereotypu w procesie integracji akademickiej na przykładzie wzajemnych, polsko-ukraińskich relacji, nie zawsze sprzyjających temu procesowi. Do udziału w projekcie zaproszono, prócz pra-

¹ P. Pogorzelski, *Barszcz ukraiński*, Gliwice 2014, s. 16–17.

² *Ibidem*, 31.

owników Uczelni zajmujących się tą, bądź zbliżoną, problematyką, również studentów. Aktywnie w badaniach uczestniczyli studenci psychologii działający w Kole Naukowym, a także studenci innych kierunków, którzy zechcieli wypowiedzieć się na tematy interesujące autorów badań. Liczymy, że otrzymane wyniki posłużą choć w części całej społeczności akademickiej do zbudowania takiego modelu integracji, który zbliży oba narody na tyle, na ile jest to możliwe i potrzebne.

Tom otwiera artykuł Anny Czerniak. Autorka nie tylko wyjaśnia w nim przyczyny piętnowania jednostki w społeczeństwie, ale również podaje rodzaje piętna i jego wymiary klasyfikacyjne. Dokonuje analizy zjawiska z punktu widzenia zarówno osoby piętnującej, jak i piętnowanej, posiłkując się przy tym bogatym dorobkiem psychologii społecznej. Zauważa – w ostatniej części swojego opracowania – że choć piętna często dotyczą fizyczności, są jednak psychicznym fenomenem, a ich reprezentacja odgrywa w umyśle kluczową rolę. Warto w tym miejscu zacytować tylko niewielki fragment jej tekstu o niebagatelnym znaczeniu dla omawianej w tomie problematyki: „Ponieważ zaś chodzi i o umysły piętnujących i piętnowanych – osób spotykających się, wchodzących w sytuacje interakcji z określonym bagażem nastawienia, interpretujących docierające dane, reagujących na sytuację i zachowanie drugiej strony – najważniejszym jest mówienie o fenomenie społecznym. Autorka, której łatwiej wejść w skórę piętnujących niż piętnowanych, za szczególnie cenne uważa te konstatacje, które wskazują na podobieństwo między tymi grupami. Bo skoro piętnowanie rozpoczyna się od dostrzeżenia inności, to skupianie się na podobieństwach, choćby tych dotyczących wzajemnego strachu, nieufności, zniekształconego postrzegania siebie i innych oraz zagrożenia z ich strony, choćby ukazujących, że po obu stronach mamy do czynienia z ludźmi podlegającymi podobnym czy wręcz tym samym mechanizmom psychologicznym – jest krokiem w przeciwnym kierunku”. Warto o tym pamiętać analizując społeczny wymiar stereotypu i jego konsekwencji w relacjach między dwoma, wydawałoby się, różnymi grupami.

Do problemu stereotypu nawiązuje artykuł Anny Frątczak. Autorka, filozofka zajmująca się między innymi problematyką równości, podejmuje temat nie mniej ważny i stara się odpowiedzieć na pytanie – jaką rolę odgrywają stereotypy w badaniach nad równością. Odnosi się przy tym do słynnego eksperymentu Jane Elliot oraz jego znaczenia w badaniu problematyki równości i konsekwencji jej braku. Autorka swoje rozważania kończy stwierdzeniem, że jednym z aspektów umiędzynarodowienia polskich uczelni wyższych jest stale rosnąca liczba studentów zagranicznych. W związku z tym na wszystkich aktorach życia akademickiego spoczywa odpowiedzialność polegająca na rozpoznaniu mechanizmów wykluczenia, zarówno w aspekcie naukowo-badawczym, jak i czysto praktycznym, a uczelnia wyższa – jako nośnik kultury wyznaczający wzorce i trendy zachowań – jest przy tym szczególnie zobowiązana do zapewnienia wszystkim beneficjentom procesu nauczania równych możliwości i partycypowania w nim.

Tę część tomu kończy artykuł Dariusza Grzonki przedstawiający refleksje o metodzie i braku metod w wizualnych badaniach nad doświadczeniem migracyjnym. Autor, specjalista w zakresie kulturoznawstwa, stara się przekonać Czytelnika dlaczego warto stosować w badaniach międzykulturowych metody wizualne. Po lekturze jego tekstu nikt nie powinien być zdziwiony krótką konstatacją autora podnoszącą, że obrazy przekazują więcej niż słowa, ponieważ pozwalają nie tylko dokumentować rzeczywistość, ale również ją zmieniać.

Drugą część tomu otwiera artykuł Katarzyny Brataniec, w którym autorka analizuje między innymi pojęcie narodu i stereotypu. Twierdzi, że są one wciąż żywe we współczesnej socjologii. Stanowią punkt odniesienia dla przedstawienia stosunków między dwoma odmiennymi zbiorowościami, grupami obcymi. Porządkują także wzajemne postrzeganie. Przytacza jedną z wielu definicji stereotypu mówiącą, że stereotypy to konstrukty zbiorowe powstające w wyniku skumulowanych doświadczeń grupowych, które konstytuują i konstruują przestrzeń społeczną oraz są częścią wiedzy na temat otaczającego świata. Niezależnie od tego, czy są prawdziwe – za takie są uważane. Aby określone przekonanie uznane zostało za stereotyp musi być mocno ugruntowane w świadomości danej zbiorowości, jako swoisty powszechnik kulturowy podzielany przez większość członków społeczeństwa, bądź grupy. Artykuł Katarzyny Brataniec zawiera nie tylko rozważania o istocie narodu i stereotypu, to również omówienie kilku wybranych wyników badań dotyczących postrzegania Ukraińców i Ukrainy przez polskich respondentów, uczestników tych badań.

Bardziej szczegółowe omówienie problemu wzajemnych relacji między naszymi narodami i stereotypów z tym związanych zawiera kolejny artykuł, autorstwa Joanny Koniecznej-Salamatin. Zaprezentowane w nim wyniki badań nad postawami Polaków w stosunku do Ukraińców wskazują, zdaniem autorki, na charakterystyczną dwoistość, bowiem inaczej kształtowały się postawy wobec państwa, a inaczej – wobec jego mieszkańców. Jak pisze autorka: „W postawach tych wiele jest niespójności i paradoksów – państwo ukraińskie oceniane jest jako nieefektywne, a urzędnicy skorumpowani, ale jednocześnie Polacy chcieliby, aby Ukraina stała się członkiem Unii Europejskiej. Na polskich skojarzeniach z Ukrainą ciąży widmo tragicznych wydarzeń z czasów wojny, ale jednocześnie Ukraińcy są szeroko akceptowani w Polsce jako pracownicy i często wykonują prace wymagające znacznego poziomu zaufania – np. opiekują się dziećmi i osobami starszymi lub sprzątają mieszkania”.

Kolejne dwa artykuły dotyczą obecności problematyki ukraińskiej w polskiej prasie i mediach społecznościowych na przykładzie Twittera. Autor pierwszego z nich, Dariusz Baran, pisze o sposobie przedstawiania Ukraińców na łamach polskiej prasy w latach 2012–2015. Wybór ostatnich lat jest nieprzypadkowy, a według autora, bezpośrednio wiąże się z trzema wydarzeniami rozgrywającymi się na płaszczyźnie obyczajowo-kulturowej (słynna już audycja w radiu Eska Rock), politycznej (w aspekcie historycznych stosunków polsko-ukraińskich,

czy też sytuacji związanej z rewolucją na Majdanie i aneksją Krymu przez Rosję) oraz obejmującej zagadnienie imigracji edukacyjnej. Te wydarzenia, w opinii autora, spowodowały zwiększenie liczby materiałów prasowych oraz poszerzenie samej tematyki związanej z obywatelami Ukrainy – zarówno imigrantami, jak też członkami mniejszości mieszkającej już w Polsce. Jednocześnie miały one wpływ na kierunek prowadzonego w mediach dyskursu, jego formę i jakość.

O kierunku tego dyskursu i jego jakości mówią również autorki kolejnego artykułu, Marta du Vall i Marta Majorek, twierdząc, po przeanalizowaniu wpisów użytkowników Twittera, że odbiór protestów skierowanych przeciw sprawującym władzę na Ukrainie był w przeważającej części pozytywny. Świadczy o tym z jednej strony zabarwienie emocjonalne wpisów, jak i ich ilość, zwłaszcza w najbardziej newralgicznych momentach protestów. Zdaniem autorek, z punktu widzenia użytkowników indywidualnych i instytucji, mieliśmy do czynienia z wyraźnie zróżnicowanym przekazem. Ci pierwsi byli bardziej skłonni do zamieszczania wpisów emocjonalnych, niekiedy skrajnie krytycznych, zaś kanały bardziej oficjalne w przeważającej mierze ograniczały się do przekazywania faktów, w mniejszym stopniu epatując, podszytymi emocjami, opiniami czytelnika wpisów.

Mateusz Gawron, autor kolejnego artykułu, rozpoczyna go analizując zjawisko ksenofobii – z jednej strony jako niechęć do tego co obce, zagraniczne, a z drugiej jako swoisty sposób odczuwania, który w pewnym sensie jest zachowaniem zrozumiałym i naturalnym dla każdego człowieka. Opisuje tu również takie zjawiska jak rasizm czy dyskryminację, których obszary wielokrotnie zębiają się z ksenofobią. Podnosi kwestie dotyczące wspólnoty, bez której tak naprawdę ksenofobia nie mogłaby zaistnieć. Artykuł zawiera wybrane przykłady przejawów ksenofobii, na gruncie zarówno polskim, jak i zagranicznym. W części referującej wyniki swoich badań porównuje wybrane kierunki studiów: bezpieczeństwo, zarządzanie oraz psychologię pod względem nasilenia postawy ksenofobicznej studentów. Zgodnie z wcześniejszymi przewidywaniami, autor twierdzi, że studenci bezpieczeństwa wykazują najsilniejsze postawy ksenofobiczne we wszystkich trzech badanych przez niego wymiarach: narodowościowym, wyznaniowym oraz homoseksualnym, a z kolei studenci psychologii najmniejsze. Różnice w nasileniu postaw ksenofobicznych tłumaczy charakterem studiów: studenci bezpieczeństwa w otoczeniu częściej zwracają uwagę na to co obce, nietypowe oraz zagrażające – w celu zminimalizowania ewentualnego niebezpieczeństwa. Studenci psychologii uczą się postawy akceptacji, nie oceniają na podstawie szczątkowych informacji, są bardziej empatyczni niż studenci innych kierunków. Te interesujące spostrzeżenia i wnioski wymagają jednak bardziej pogłębionych badań i analiz.

Romuald Wojtulewski w swoim artykule zauważa, że migracja narodów jest zjawiskiem obecnym praktycznie w każdym środowisku. Ludzie przemieszczają się w celach zawodowych, edukacyjnych czy w poszukiwaniu nowego życia. Często jest to spowodowane sytuacją ekonomiczną ich państwa, konfliktami

zbrojnymi bądź potrzebami indywidualnymi. Napływ studentów ukraińskich do Polski jest tematem ostatnimi czasy często poruszonym w mediach oraz wśród społeczności akademickich. Celem swojego opracowania uczynił w związku z tym próbę określenia stosunku polskich studentów do zjawiska „ukrainizacji” uczelni oraz ustalenie najczęściej występujących stereotypów dotyczących tej grupy społecznej – ukraińskich studentów. Wyniki badania, choć zrealizowane na niewielkiej próbie, pokazały, że polscy studenci są pozytywnie nastawieni do studentów zza wschodniej granicy, choć w dalszym ciągu cechuje ich silnie zakorzeniony negatywny stereotyp złego Ukraińca.

Studenci z Ukrainy stanowią najliczniejszą grupę studentów obcokrajowców w Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Ich wzrastająca liczba, prócz niewątpliwych korzyści, nie tylko finansowych, powodować może również występowanie konfliktów związanych choćby z odmiennością kultur, języków, tradycji i obyczajów. Problem ten dotyczy nie tylko ewentualnych konfliktów polskich studentów ze studentami pochodzącymi z tak „egzotycznych” krajów, jak np. kraje afrykańskie, czy arabskie, ale również konfliktów z przedstawicielami kultur bliskich Polakom. Kolejny artykuł – Małgorzaty Leśniak – zawiera omówienie wyników badań zrealizowanych wśród studentów polskich i ukraińskich krakowskiej uczelni, a dotyczących wzajemnego wizerunku i stereotypów wpływających na proces integracji akademickiej obu grup badanych respondentów. Sporo miejsca w artykule zajmują wypowiedzi polskiej młodzieży o wzajemnych relacjach z młodzieżą ukraińską, a także pomysły badanych Polaków na przezwyciężenie wzajemnych stereotypów i uprzedzeń.

Z kolei następnym tekstem, autorstwa Joanny Bierówki, jest przede wszystkim relacją z badań, których celem było poznanie opinii ukraińskich studentów Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego na temat ich integracji w środowisku akademickim tejże uczelni. Budując teoretyczne ramy analizy autorka odnosi się do pojęcia integracji, do jej wymiarów i czynników; przedstawia także różne modele integracji. Uczestniczący w badaniach ukraińscy studenci odpowiadali między innymi na następujące pytania: czy są zadowoleni ze studiowania w Polsce, z jakimi spotykają się trudnościami? Jakie reakcje wywołuje ich odmienność narodowa? Jak postrzegają oni Polaków, jakie różnice widzą pomiędzy Polakami i Ukraińcami? Okazało się, że badani realizowali różne modele integracji, natomiast postulatem wynikającym z badań jest stworzenie polskim i ukraińskim studentom jak najszerszej przestrzeni do spotkania i dialogu.

O spotkaniu i dialogu mówią też autorki wypowiedzi stanowiących ostatnią część tomu. Trzy ukraińskie studentki postanowiły podzielić się z Czytelnikiem swoimi przeżyciami związanymi z pobytem w Polsce wśród, początkowo niezbyt im przychylniej, społeczności akademickiej. Jak twierdzi jedna z nich – warto było pokonywać przeszkody, stawiać na swoim i być pewnym swoich sił. Nie poddawać się słabości. A wtedy w każdym miejscu gdzie się jest można znaleźć przyjaznych ludzi i ich pomocną dłoń.